

(Corriere dello Sport-A.Ghiacci) - Niespełna pięć miesięcy temu, gdy wraz ze swoimi rodzicami zaparkował przed hotelem przy Via Pontina, w oczekiwaniu na negocjacje swojego transferu do Giallorossich dotyczące detali, nieśmiało wyznał, że dla niego jest to "wielka okazja" i że "nie może się doczekać przejścia do wielkiego klubu."

Nicolas Lopez wykorzystał świetnie okazję, tak że dziś jest jednym z klejnotów Primavera Alberto De Rossiego. Za nim, bardziej niż cokolwiek, przemawiają liczby. Były one do soboty fantastyczne. Dziś, po czterech golach zdobytych w wygranym 6-4 meczu z Bari są imponujące: 13 bramek w 10 występach między ligą i Torneo di Viareggio, średnio ponad jeden gola na mecz. Średnia wzrasta dalej, jeśli brać pod uwagę rozegrane minuty, których w 10 meczach było 716. To daje prawie półtorej bramki na spotkanie.

Dla tych, którzy znają go niewiele nazywa się "Nico". Jego naturalne przezwisko "Królik" nie może być inne dla takiego kogoś, co nie wiąże się tylko z wystającymi zębami, ale z szybkością jaką posiada. Pierwszy okres aklimatyzacji w Trigorii przeszedł świetnie: rozwiął wątpliwości odnośnie kondycji fizycznej. Roma zrozumiała, że inwestycja rozpoczęta jesienią, a domknięta potem w styczniu okazała się trafiona. Lopez ma kontrakt z Romą do 2016 roku, a jego angaż, do którego doszło wśród wielkiej polemiki, był możliwy dzięki dobrym relacjom Waltera Sabatiniego z reprezentantami Vansomatic, firmy prowadzonej przez agentów Pablo Bentancura i Oscara Betancourta, liderów urugwajskiego mercato. I właśnie Pablo Bentancur, także poprzez swojego współpracownika, Alejandro Domingueza, przybędzie do Rzymu jutro lub pojutrze. W planach jest również spotkanie w Trigorii właśnie aby rozmawiać o intencjach Romy w stosunku do Nico Lopeza.

Wczoraj, po triumfalnym dniu w Bari, napastnik był bardzo szczęśliwy, mając świadomość, że to, co miał zrobić, zostało zrobione. Miał tylko małe problemy na początku, gdy nie znał włoskiego, miał trudności, aby wczuć się w grupę. Teraz, także dzięki lekcjom prowadzonym w Trigorii, wszystko jest o wiele lepiej. Rezultaty widać na boisku. Obecne wynagrodzenie Lopeza jest bliskie minimum federalnego i procent jego karty pozostaje w rękach Vansomatic. Właśnie dlatego, że Bentancur chce zrozumieć strategię Romy, które dziś, znając wydajność chłopca, są jasne. Nico Lopez, także dzięki doświadczeniom zebranych w Nacionalu Montevideo, może zostać dołączony do pierwszego zespołu od początku przyszłego sezonu: w lipcu znajdzie się na obozie przygotowawczym Luisa Enrique.

Autor: abruzzi